

MONIKA MIAZEK-MĘCZYŃSKA

Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
Polska – Poland

QUEM DII DILIGUNT, NON SEMPER ADOLESCENS MORITUR
– SYBILLA Z KUME I JEJ WIZERUNEK POPRZEZ WIEKI

ABSTRACT. Miazek-Męczyńska Monika, *Quem dii diligunt, non semper adolescens moritur* – Sybilla z Kume i jej wizerunek poprzez wieki (*Quem dii diligunt, non semper adolescens moritur* – the Cumaean Sybil and Her Images Through the Centuries).

The article describes the most important and known images of the Cumaean Sybil, presented in the masterpieces of the classical Latin literature (i.e. *Aeneid*, *Metamorphoses*) and pictures, created by the artists in XVI–XVIII c. The text is focused on changes of Sybil's appearance during her thousand-year-long life.

Keywords: the Cumaean Sybil, reception of the Sybil myth, prophetess, Aeneas in Hades, *Metamorphoses*.

Strawestowany w tytule cytat z komedii Plauta¹ w swej oryginalnej, pozbawionej negacji wersji stał się na przestrzeni wieków swoistą mantrą, powtarzaną przez ludzi, których bliscy opuścili świat zbyt wcześnie. Stwierdzenie, że wybrańcy bogów umierają młodo, uzasadniało bowiem to, co w ludzkiej logice swojego uzasadnienia nie znajdzie – przedwczesną śmierć dziecka, młodej małżonki, niedawno poślubionego męża czy przyjaciół. Słowa starożytnych komediopisarzy rozwinęli w późniejszych epokach poeci i filozofowie (m.in. George Byron i Fryderyk Nietzsche), niezmiennie traktujący odejście z ziemskiego padolu jako ucieczkę od nieszczęść związanych z ludzkim bytowaniem, a zwłaszcza z upływem czasu, z przemijaniem wartości największych, stanowiących o sensie istnienia, takich jak przyjaźń, miłość. Kruchłość ludzkiego życia, wystawionego na wielorakie udręki fizyczne i psychiczne, prowadziła myślicieli do konstatacji, że śmierć w młodym wieku jest darem bogów, wybawieniem od pasma cierpień, którym z biegiem czasu staje się dla człowieka ziemskie bytowanie.

Niemniej jednak losy antycznych wybrańców bogów dowodzą, że reguła ta nie zawsze się potwierdzała i częstokroć zamiast wiecznej radości wśród

¹ „Quem dii diligunt, adolescens moritur”, Plaut, *Bacchides* IV 816–817.

mieszkańców Olimpu ich wybrankowie doświadczali długiego i okupionego cierpieniem istnienia na pograniczu człowieczeństwa. Wystarczy tu wspomnieć piękną Kallisto, która wędruje nieprzerwanie po nieboskłonie zamieniona w niedźwiedzicę, nie mogąc nawet skosztować wytchnienia u nurtów Drogi Mlecznej, ukarana za cudzołóstwo, którego dopuścił się z nią Dzeus. Wystarczy wspomnieć zamienionego ostatecznie w cykadę Titonosa, dla którego zakochana Eos wyprosiła wieczne życie, zapominając o wiecznej młodości. Mając w pamięci ucieczkę Eneasza z płonącej Troi, widzimy go dźwigającego na plecach zniedołęźniałego Anchizesa, niezdolnego do samodzielnego poruszania się starca, który przecież kiedyś obudził uczucie samej Afrodyty. Podobno nawet Endymion, uśpiony na wieczność na prośbę srebrzystej Selene, wraz z upływem czasu zestarzał się i daremnie oczekiwał na przybycie boskiej kochanki: „Zawstydzony, bo głowa mu całkiem już posiwiiała / I nie pozostał ani ślad jego dawnej piękności”, jak pisał w swym epigramacie Izydor Scholastyk (*Antologia Palatyńska*, 6, 58)².

Powyższe przykłady dowodzą, że w mitologii grecko-rzymskiej miłosna fascynacja boga człowiekiem mogła prowadzić do nasilenia u słabej ludzkiej jednostki tych cech, które stanowią istotę człowieczeństwa, a antytezę boskości. Bogowie wszak byli wiecznie młodzi, piękni i wszechmocni, podczas gdy ich ziemscy wybrańcy stawali się wraz z upływem czasu coraz bardziej starszy, brzydki i bezsilni. Przy czym na skutek rozciągnięcia ich bytowania poza naturalną ludzką skalę cechy te wykraczały daleko poza miarę ludzkiego doświadczenia, przekształcając „wybrańców bogów” w smutne karykatury, spragnione śmierci pojmowanej jako powrót do ludzkiego doświadczenia, jako dopełnienie należnego człowiekowi losu, który został w jakiś sposób zawieszony na skutek boskiej interwencji, a tej fizyczność ludzkiego ciała nie jest przecież w stanie sprostać.

Postacią ilustrującą najlepiej powyższą teorię wydaje się być Sybilla z Kume, wybranka Apollina, wielka prorokini i opiekunka Rzymu, która – jak pisał Tibullus – „nigdy Rzymian nie zawiodła”³. Zważywszy, że jest to postać o niebywale, nawet jak na normy mitologiczne, powikłanej genealogii i losach, celem niniejszych rozważań nie jest podjęcie problemu Sybilli-wieszczki, zmultiplikowanej do dziesięciu różnych wcieleń⁴, bytujących w najdalszych zakątkach basenu Morza Śródziemnego. Nie zostaną tu również przedstawione chrześcijańskie losy i wyobrażenia Sybilli/Sybill, które prze-

²Cyt. za: Kubiak 1997: 48.

³„Te duce Romanos numquam frustrata Sibylla, /abdita quae senis fata canit pedibus”, Tibullus, *Carmina* II 5, w. 14–15.

⁴Klasyfikacja przyjęta przez Marka Warrona w *Antiquitates rerum divinarum. Liber IV de quindecimviri sacrorum* (fr. 56a-58 Card.) i za nim powtarzana przez późniejszych autorów, m.in. Laktancjusza (*Div. Inst.* 1.6) czy Dionizjosa z Halikarnasu (4.62).

konująco zaprezentowała Renata Słoma⁵. Przedmiotem zainteresowania stał się natomiast przekazany przez antycznych pisarzy wizerunek pogańskiej Sybilli z Kume, odzwierciedlony następnie w malarstwie epoki nowożytnej, dla którego twórczość autorów takich jak Owidiusz czy Wergiliusz stanowiła inspirację i natchnienie. Zafascynowani siłą poetyckich deskrypcji antycznych autorów malarze późniejszych epok mogli wykreować na płótnie wygląd Sybilli, jej fizyczność, napięcie między pożądaną przez boga olśniewającą pięknosciami i zwiotczałą staruszką pragnącą śmierci, uważającą długie życie za swe przekleństwo. Tym samym mistrzowie pędzla ofiarowali apolińskiej wieszczce kolejne stulecia istnienia – tym razem zamknięte w ciszy sal licznych muzeów i galerii sztuki w całej Europie.

Sledząc literackie i malarskie wyobrażenia Sybilli autorstwa twórców różnych epok, nie można też zapomnieć o innym rozumieniu rozwinięcia tytułu – „wizerunek na przestrzeni wieków”. Wydaje się bowiem ciekawe prześledzenie odnotowanych przez poetów zmian zachodzących w wyglądzie samej Sybilli, żyjącej wszak zgodnie z mitem dziesięć stuleci, które musiały wycisnąć na jej ludzkim ciele piętno przemijania.

„Sybilla o ustach natchnionych, mówiąca bez ozdób, bez wonności, sięga swym głosem tysiąca lat dzięki swemu bogu” – tak brzmi najstarsze świadectwo o niej autorstwa Heraklita⁶. Wymieniane tu „tysiąc lat” (w oryginalnej wypowiedzi Heraklita zapewne raczej „dziesięć wieków”⁷) ma dwojaką interpretację. Jest to bowiem zarówno czas życia samej Sybilli, o który nieopatrznie poprosiła Apollina, jak i czas dopełnienia się cyklu istnienia ludzkości, gdy nastąpi moment zagłady i odrodzenia świata w jego pierwotnej, doskonałej postaci. Heraklitowa teoria o periodycznym zniszczeniu świata w płomieniach, po którym nastąpi kolejny początek wszelkiego bytu, tak popularna również u pitagorejczyków i w pismach stoickich⁸, zyskała w osobie Sybilli swoistą strażniczkę, a nawet personifikację. W niej, jako wybrance Apollina, zbiegają się filozoficzne (Heraklitowe) i poetyckie (Hezjodowe) koncepcje cyklicznego odrodzenia świata⁹.

Długowieczna Sybilla w swej poetyckiej kreacji staje się świadkiem przemian zachodzących na italskiej ziemi. Na jej oczach, niejako pod pieczę jej wieszczych pieśni, kształtuje się i rozwija nowe państwo, które dopiero z cza-

⁵ Cf. Słoma 2000: passim.

⁶ Cytowane przez Plutarcha, *Pyth. or.* VI.

⁷ Cf. Zieliński 2001: 364. Tadeusz Zieliński uznaje Sybillę z Kume za jedną z najważniejszych postaci religii rzymskiej czasów republikańskich, stąd pojawia się ona wielokrotnie i w różnych kontekstach na kartach cytowanej powyżej monografii.

⁸ Cf. Piętka 2009: 171. Na temat cyklicznej koncepcji czasu zob. Eliade 1998: passim.

⁹ Teorię tę przedstawił Tadeusz Zieliński, który dowodzi, że zasługą Sybilli jest połączenie dwóch teorii o upadku i odrodzeniu świata w wielkim kręgu powrotu: teorii „czterech wieków ludzkości” oraz „dziesięciu stuleci”, cf. Zieliński 2001: 412–413.

sem otrzyma dumną nazwę *populus Romanus*. Żyjąca dziesięć stuleci wieszczka, istota z pogranicza mitu i faktu, wyśpiewuje Rzymianom ich dzieje, wraz z nimi przechodząc przez wszystkie cztery Hezjodejskie wieki ludzkości – od epoki złotej pod rządami Saturna do żelaznej rządzonej przez Apollina, po której nastąpi ponowne odrodzenie świata w szczęściu i dobrobycie. Owe „cztery wieki Sybilli” mogą posłużyć jako klucz narracyjny do niniejszych rozważań. Jako wiek złoty należałoby w tym wypadku wskazać młodość Sybilli i jej znamienny związek z Apollinem, wiek srebrny to czas, gdy jako uznana prorokini prowadziła Eneasza do podziemia, wiek spizowy odnosiłby się do spotkania Sybilli z królem Tarkwiniuszem, natomiast wiek żelazny to czas obumierania, którego smutny portret zamieścił w swym *Satyrikonie* Petroniusz.

WIEK ZŁOTY – CZAS BOGÓW

Jak zauważa Andrzej Gillmeister, w literaturze łacińskiej opowieść o Sybilli z Kume i jej księgach pojawiła się stosunkowo późno¹⁰. Znaną historię o sprzedaży ksiąg królowi Tarkwiniuszowi wprowadza do tradycji literackiej dopiero Warron (116–27 p.n.e.) w *Antiquitates rerum divinarum*, na którym wzorować się będą późniejsi autorzy, chociaż nie wspomni o niej chociażby Liwiusz (59 p.n.e. – 17 n.e.). Rozkwit wątku sybilińskiego w literaturze przypada na epokę augustowską. Być może wykreowanie mitu Sybilli z Kume związane było z polityką kulturalną Oktawiana Augusta, który dążąc do budowania w swym imperium jedności wspólnoty łacińskiej i greckiej, uznał za stosowne ściślej utożsamić księgi prorockie z epoki Rzymu królewskiego z grecką wieszczką Sybillą, a jej prorocstwo dotyczące odrodzenia ludzkości i powrotu wieku złotego – z czasami własnego panowania. Jacques Poucet wysuwa wręcz teorię, że wieszczka z Kume (wobec braku archeologicznych świadectw istnienia w Kume wyroczni apolińskiej) jest w całości tworem talentu poetyckiego Wergiliusza, który na potrzeby rodzącej się dynastii julijskiej wykorzystał i połączył funkcjonujące od epoki hellenistycznej podania, spajając je wątkiem wizyty Eneasza w wyroczni apolińskiej¹¹.

Jednak nawet jeśli uznamy Wergiliusza za autora, który stworzył najpełniejszą literacką kreację kumańskiej wieszczki, to głos w sprawie pierwszego etapu mitycznego życia Sybilli należy oddać Owidiuszowi, ponieważ historia jej dramatycznego związku z Apollinem została najszerzej przedstawiona

¹⁰ Cf. Gillmeister 2009: 25.

¹¹ J. Poucet, zestawiając źródła greckie i rzymskie dotyczące Sybilli z Kume, podważa całkowicie jej historyczność, konkludując: „le monde des Sibylles est un univers où règnent l’imaginaire et la fantasie. [...] pas plus que les allusions de Lycophron et du pseudo-Aristote, pas plus que le catalogue varronien, sa puissante description poétique de la consultation de la Sybille ne constitue une preuve de l’existence historique d’une Sybille à Cumes”, cf. Poucet 2008.

w *Metamorfozach*. I chociaż w antycznych źródłach literackich nie dysponujemy przekonującym opisem pochodzenia czy koneksji rodzinnych Sybilli z Kume¹², to jej „narodziny jako wieszczki” najlepiej przedstawił właśnie Owidiusz.

W XIV ks. *Metamorfoz* w drodze powrotnej z zaświatów Eneasza składa podziękowanie Sybilli, która była jego przewodniczką i opiekunką w tej trudnej podróży. Zwraca się do niej wówczas słowami: „Czy jesteś boginią, czy bogów ulubienicą, dla mnie będziesz zawsze do bóstwa podobną”¹³, na co Sybilla odrzekła z westchnieniem smutku, że jest śmiertelniczką, choć zakochany Feb ofiarował jej „światłość wieczną nie mającą końca”¹⁴. Warunkiem było jednak oddanie bogu dziewictwa, czego Sybilla uczynić nie chciała. Próbując przełamać jej opór, Apollo – tak wszechmocny w swej boskiej postaci, a niezdolny przecież do zdobycia dziewczęcego serca – ofiarowuje jej spełnienie najskrytszych pragnień. Następuje wówczas scena pięknie zobrazowana w XVII wieku przez Salvatora Rosę¹⁵: na tle niespokojnego, targanego wiatrem krajobrazu, jakby przeczuwającego nadchodzące nieszczęście, Sybilla bierze do ręki garść piasku i prosi Apollina, by mogła żyć tyle lat, ile trzyma ziarenek piasku. Jej dłoń zamienia się w klepsydrę. Złoty pył przelatuje przez palce, osypuje się na ziemię, spada cicho, lecz nieuchronnie. Każde spadające ziarno piasku staje się rokiem, bryła zamienia się w czas. Małeńkie, nic nie znaczące ziarenka narastają, spiętrzają się, mieszają – wszystkie takie same, monotonicznie jednakie. Wraz z ich szmerem upływają lata, odbierające Sybilli urodę i młodość, o których trwałość zapomniała się w swym życzeniu zatroszczyć.

A musiała przecież być piękna, skoro roznamiętniła najpiękniejszego z bogów (kochliwego skądinąd), gotowego odplacić za jej miłość również darem wiecznej młodości, wiecznej urody – może odrzuconej z rozmysłem, jako zniechęcona przyczyna niechcianej miłości? Malarze późniejszych epok swoje wyobrażenia Sybilli czynią ucieleśnieniem współczesnych sobie ideałów piękna. Taka jest np. *Sybilla z amorem* Giovanniego Francesca Barbieriego¹⁶ oraz

¹²Tadeusz Zieliński uważa, że postać Sybilli z Kume została stworzona na miarę ideologii państwa rzymskiego na bazie mitu o Sybilli trojańskiej vel Kasandrze. Ta miała pozostawić po sobie następujące świadectwo własnego pochodzenia: „Między boginią a prostą niewiastą istota pośrednia, / Z nimfy zrodzona wam jestem wieczystej, lecz z ojca rybaka; / Z Idy pochodzi ma matka, ojczyzną zaś jest mi czerwony / Marpee, mej matki świątynia, nad rzeką Aidonejem”, cyt. za: Zieliński 2001: 180.

¹³„«seu dea tu praesens seu dis gratissima» dixit, / «numinis instar eris semper mihi»” (*Metamorphoses* XIV, 123–124). Cytaty łacińskie na podstawie wydania: Ovidius, *Metamorphoses*, ed. W.S. Anderson, Stuttgartiae et Lipsiae 1998. Wszystkie cytaty z *Metamorfoz* Owidiusza podaję we własnym przekładzie.

¹⁴„lux aeterna mihi carituraque fine dabatur” (*Metamorphoses* XIV, 132).

¹⁵Salvator Rosa, *Paesaggio con Apollo e la Sibilla Cumana* (ok. 1650), Wallace Collection, London.

¹⁶Giovanni Francesco Barbieri (zwany Guercino), *La Sibilla Cumana con un putto* (1651), National Gallery, Londyn.

Sybilla Kumańska Domenichina¹⁷. W mrocznych scenografiach kumańskiej grotty obie jaśnieją wewnętrznym blaskiem. Ich twarze są łagodne, regularne, szyje, dekolty i dłonie – gładkie, pozbawione zmarszczek, ruchy – pełne wdzięku. Okalające ich twarze ciemne, gładko upięte włosy, przykryte udrapowanymi wymyślnie turbanami, zgodnie z XVII-wieczną modą, podkreślają jeszcze nieskazitelną biel czoła, subtelny róż policzków i głębię spojrzenia ciemnych oczu. Wzrok Sybilli na obu obrazach błądzi, nieuchwytny dla widza, odległy od spraw rzeczywistych. Bogactwo barokowych szat nie ogranicza swobody ich gestów, jakby zawieszonych w powietrzu, zatrzymanych w chwili wahania czy zastanowienia. Stojąca przed Apollinem *Sybilla Kumańska* Giovanniego Domenica Cerriniego¹⁸ ma w sobie oprócz powyższych cech również ogromną zmysłowość, podkreśloną przez opadającą z nagiego ramienia strojną szatę, błyszczące kolczyki w uszach, rozwiane nadmorską bryzą złote loki wijące się wokół szyi. Jest kusicielką, świadomą swej władzy nad wpatrzonym w nią Apollinem. Natomiast na obrazie Williama Turnera¹⁹ Sybilla w swobodnej pozycji, pół naga pochyla się lekko ku Apollinowi. Nie musi okrywać się szatą, bo jest piękna.

U Owidiusza Sybilla zdaje sobie z tej minionej już wówczas urody sprawę – określa się bowiem przymiotnikiem *vana* (próżna). Trzeba jednak podkreślić, że jej przywiązanie do własnego piękna nie było na tyle silne, by przedłożyć je nad dar prorokowania²⁰. Pozostała nietknięta, niepoślubiona (*innuba*), otrzymując w zamian zdolność patrzenia w przyszłość wraz z doskwierającym coraz bardziej ciężarem dźwiganych lat.

WIEK SREBRNY – CZAS BOHATERÓW

Gdy Eneasz w trakcie swej wędrówki do podziemia spotyka Sybillę w Kume, jej dziewczęca uroda jest już tylko wspomnieniem, jednak chociaż – jak wyznaje herosowi – ma już 700 lat, przedwczesne wydają się jej narzekania na „starość, która podkrađa się drzącym krokiem”²¹. Przed nią przecież jeszcze aż trzy stu-

¹⁷ Domenico Zampieri (zwany Domenichino), *Sibilla Cumana* (ok. 1622), Pinacoteca Capitolina (Albergati Collection), Rzym. Drugi, bardzo podobny portret Sybilli Kumańskiej Domenichina, datowany na lata 1616–17, znajduje się w zbiorach Galerii Borghese w Rzymie.

¹⁸ Giovanni Domenico Cerrini, *Apollo e la Sibilla Cumana* (XVII w.), Gemäldegalerie, Berlin.

¹⁹ Joseph Mallord William Turner, *The Bay of Baiae with Apollo and the Sibyl* (początek XIX w.), Tate Gallery, Londyn.

²⁰ Wydaje się, że dziewictwo i zdolność odkrywania przyszłości były ze sobą w kulcie apolińskim nierozzerwalnie powiązane. Dziewictwo było wręcz warunkiem koniecznym kobiecego wieszczbiarstwa. Cf. Zieliński 2001: 180.

²¹ „iam mihi felicior aetas / terga dedit, tremuloque gradu venit aegra senectus, / quae patienda diu est” (*Metamorphoses* XIV, 142–144).

lecia odmierzane kolejnymi żniwami i winobraniami²². Te tak radosne dla rolniczych społeczeństw wydarzenia w ustach Sybilli zdają się symbolizować raczej znój pracy i utrudzenie, a jednocześnie jako wyraźna miara końca cyklu rozwoju przyrody świadczą o przemijaniu. Eneasza, patrząc na Apollinową kapłankę, postrzega ją wszakże jako istotę boską, nie dostrzegając fizycznych oznak starzenia. Można zatem przypuszczać, iż emanowało z niej nadal to dostojne piękno charakteryzujące najszacowniejsze z mieszanek Olimpu. Ten nadludzki wygląd wiązał się też zapewne z doświadczeniem prorockim, którego świadkiem jest Eneasza, opisanym tak sugestywnie przez Wergiliusza w VI księdze *Eneidy*:

Pora o losy pytać. Bóg jest, oto
 Bóg! – tak dziewica u wrót zakrzyknęła.
 Barwa jej twarzy nie była już taka,
 Jak przedtem. Sploty włosów się rozwiały,
 Pierś dyszy, serce w dzikim się szaleństwie
 Szamocze, postać zda się wyższa, słowa
 Już nie człowiecze mają brzmienie, kiedy
 Tchnienie ją boskie owionęło z bliska (*Eneida*, VI, 64–71)²³.

Wydaje się, że to właśnie nieustanne, natchnione zmagania z Apollinem, walka z odrzuconym niegdyś bogiem, którego jest jednocześnie kapłanką, dają Sybilli nadludzką siłę, przemieniają jej wygląd, zmieniają ton głosu. Mimo 700 lat wydaje się przecież nadal odporna na zmęczenie i gotowa podjąć wysiłek fizyczny. Nim otworzy się brama do zaświatów, Sybilla sama wszak ustawia w rządzie cielce, które będą złożone bogom podziemnym, sama rozpoczyna ofiary, sama też schodzi do otchłani, prowadząc za sobą Eneasza i towarzysząc mu podczas całej wyczerpującej wędrówki.

W podziemiu Sybilla jest dla herosa nie tylko przewodniczką, znającą wszystkie ścieżki i otchłanie krainy wszechwładnego Disa, ale również opiekunką, która potrafi ułagodzić gniew Charona, uspić Cerbera, zachęcić do dalszej wędrówki, gdy zbyt długo trwają rozmowy z cieniami bliskich osób. I choć sędziwa, to ciągle ponagla bohatera do szybszego marszu (np. „Ale idźmy już! Dokonaj / Tego coś podjął! Trzeba nam się śpieszyć – / Rzekła”, *Eneida* VI, 881–883), sama nieznużona. Taką opiekuńczą, nieomal matczyną Sybillę, ciągle w pełni sił, a wręcz w kwiecie wieku, uwiecznił na swym obrazie Giuseppe Maria Crespi²⁴. Jej ukazana z profilu twarz w cieniu półśmiechu wyraża czułość

²² „nam iam mihi saecula septem / acta vides: superest, numeros ut pulveris aequem, / ter centum messes, ter centum musta videre.” (*Metamorphoses* XIV, 144–146). Być może zasygnalizowana tu cykliczność przyrody, obumierającej i odradzającej się po kolejnych okresach zbiorów, jest nawiązaniem do sybilińskiego cyklu dziesięciu wieków.

²³ Wszystkie cytaty z *Eneidy* podaję w przekładzie Zygmunta Kubiaka za: Publiusz Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. i opr. Z. Kubiak, Warszawa 1998. Numeracja wersów odnosi się do numeracji wersów w przekładzie.

²⁴ Giuseppe Maria Crespi (zwany Lo Spagnuolo lub Lo Spagnolo), *Enea e la Sibilla* (circa

i pokrzepienie, którego najwyraźniej potrzebuje Eneasz, ciągle niepewny, czy wejść do Charonowej łodzi. W tej decyzji utwierdza go jednak uścisk dłoni Sybilli i dzierzona przez nią wysoko gałązka, która zdaje się oświetlać podziemny świat promiennym blaskiem. Przed jej wolą musiał ustąpić nawet Charon.

U Wergiliusza dominującą cechą Sybilli jest jej dostojeństwo, wyrażone przez przypisane jej tytuły *sacerdos* – kapłanka²⁵ oraz *vates* – wieszczka z przydawką *sanctissima* (*Eneida* VI, 65) lub *longaeva* (*Eneida* VI, 321, 628). Za tymi tytułami skrywa się cała fizyczność Sybilli. Malarskie wyobrażenia Sybilli towarzyszącej Eneaszowi wyraźnie odbiegają od emanujących dyskretnym erotyzmem scen jej spotkania z Apollinem. Crespi otula ją od głowy do stóp w białe, miękkie zawoje, okrywające szczelnie całą postać. Dłoń, skrawek obu-tej w sandał stopy, ukazana z profilu twarz to jedyne fragmenty ciała, jakie może zobaczyć widz. Białe szaty kapłanki Apollina stanowią zasłonę, za którą oczy śmiertelników nie powinny zaglądać, tym bardziej że jej wygląd podlega transformacjom niezrozumiałym dla ludzkiego rozumu. Sybilla-wieszczka staje się niejednolita, trudna do opisanie.

Również na malarskich przedstawieniach spotkania Sybilli z Eneaszem i ich wędrówki przez zaświaty wygląd wieszczki pozostaje często niedookreślony. Występuje na nich bowiem jako postać ważna, ale drugoplanowa, usunięta z centrum. Tak jest na przykład na obrazie François Perriera pt. *Eneasz i Sybilla Kumańska*²⁶, gdzie choć wieszczka przykuwa wzrok patrzących dzięki swej białej szacie, wyraźnie odcinającej się od ciemnych skał grotu, jednak twarz osłania łukiem przedramienia i połą sukni, jakby chciała się ukryć. Claude Gellée na swoim obrazie²⁷ chowa oblicze Sybilli w głębokim cieniu, a jej niewyraźny kontur wtapia się z wolna w ciemną zieleń tła, gdy o zachodzie słońca wieszczka zmierza wraz z Eneaszem do wejścia do podziemia.

Natomiast Jan Breughel Starszy, choć pozwolił Sybilli zająć centralne miejsce w kompozycji swego płótna (dość frywolnie eksponując jej nagi biust, nie noszący bynajmniej znamion sędziwego wieku)²⁸, jednak w rzeczywistości uwagę widza skierował na trzymającego wieszczkę za rękę Eneasza, który przykuwa wzrok dzięki spiętrzonym fałdom okazałego płaszcza i fantazyjnym piórom na hełmie. Zważywszy na istic breughelowskie bogactwo postaci, za-

1695/1705), Kunsthistorisches Museum, Wiedeń.

²⁵ Słowami *magna sacerdos* zwraca się do Sybilli w zaświatach Deifob (*Eneida* VI, 544).

²⁶ François Perrier, *Aeneas and the Cumaean Sibyl* (ok. 1646), Muzeum Narodowe, Warszawa.

²⁷ Dzieło Claude'a Gellée (Lorrain'a) pt. *Enée et la Sibylle de Cumes* zaginęło. Jego kompozycja znana jest ze szkicownika pozostawionego przez owego francuskiego malarza pt. *Liber Veritatis* (obecnie w British Museum). Istnieje jej również inny szkic przygotowawczy – grafika pt. *Enée conduit par la Sibylle de Cumes aux Enfers*, znajdująca się w kolekcji Luwru. W internecie można znaleźć reprodukcję tego szkicu, cf. http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Deiphobe_and_Aeneas_in_the_Underworld_by_Claude_Gellee.jpg (dostęp: 01.09.2014).

²⁸ Jan Brueghel Starszy, *Aeneas in the Underworld* (ok. 1600), Kunsthistorisches Museum, Wiedeń.

ludniających na tym obrazie posępne otchłanie Hadesu, ich różnorodność i nie-realność, z pogranicza mitologii oraz sennego kosmaru, sama Sybilla wydaje się nieciekawa, ponieważ jest zbyt zwyczajna. Również Alexander Ubeleski na swoim płótnie *Eneasza i Anchizes w Hadesie*²⁹ ledwie zaznacza obecność Sybilli. Wieszczka o niewyraźnej, nieco zamazanej twarzy wyłania się z drugiego planu, zza ramienia Eneasza, podziwiającego wraz z ojcem wspinałość przyszlých pokoleń Rzymian, bytujących wówczas w Elizjum. Sama Sybilla zdaje się nie zwracać uwagi na mających się dopiero narodzić wodzów i bohaterów, wszak jako prorokini dobrze zna ich jeszcze niezrealizowaną historię. Obserwuje raczej Eneasza i jego reakcje na losy swych potomków, którym Sybilla w przyszłości będzie musiała jeszcze wielokrotnie służyć radą w chwilach kłopotów i wątpienia.

WIEK SPIŻOWY – CZAS LUDZI

Źródłem owej rady pozostawały tajemnicze księgi sybilińskie, do których specjalnie powołane kolegium kapłańskie (*viri sacris faciundis*)³⁰ sięgało, gdy niepokojące *prodigia* burzyły spokój zarówno społeczeństwa, jak i sprawujących nad nim władzę. Powszechnie znana historia zakupu ksiąg przez jednego z królów rzymskich o imieniu Tarkwiniusz³¹ zakłada, że to Sybilla z Kume stanęła osobiście przed władcą. W relacji Aulusa Gelliusza (*Noctes Atticae* I, 19), bazującej na informacjach zaczerpniętych od Warrona, imię wieszczki jednak nie pada, choć przyniesione przez nią księgi aż trzykrotnie określane są mianem „sybilińskie”. Może niewymienienie imienia Sybilli miało jeszcze spotęgować wrażenie tajemniczości, towarzyszącej całej transakcji? U Gelliusza występuje ona bowiem jako „anus” – staruszka, która nie tylko pojawia się w pałacu nie rozpoznana, jako przybysz z daleka³², lecz po dokonaniu transakcji znika równie niepostrzeżenie, by już nigdy więcej tam nie powrócić³³. Gelliusz, posługując się zamiennie słowami „anus” i „mulier” na określenie Sybilli, podkreśla wyraźnie, że była ona w zaawansowanym wieku³⁴. Tarkwiniusz

²⁹Alexandre Ubeleski, *Aeneas i Anchises w Hadesie* (ok. 1700); reprodukcję znajdującego się w zbiorach prywatnych obrazu można zobaczyć na stronie: http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Ubeleski_Aeneas_and_Anchises.jpg (dostęp: 01.09.2014).

³⁰Szerzej o ich działalności zob. A. Gillmeister 2009: 25.

³¹Część z autorów opisujących to wydarzenie wymienia Tarkwiniusza Pysznego, np. Aulus Gelliusz, Dionizjos z Halikarnasu, inni – jak Laktancjusz – Tarkwiniusza Starego, natomiast część wcale nie determinuje, który z monarchów z tego rodu zakupił księgi od Sybilli.

³²„Anus hospita atque incognita ad Tarquinium Superbum regem adiit”, *Noctes Atticae* I, 19, 2.

³³„Sed eam mulierem tunc a Tarquinio digressam postea nusquam loci visam constitit”, *Noctes Atticae* I, 19, 9.

³⁴Takiego określenia używa również Owidiusz w *Fasti*, pisząc: „Roma pudicitia proavorum tempore lapsa est: / Cumaeam, veteres, consuluistis anum” (*Fasti* 4. 157–158).

wyśmiewa ją wręcz, podejrzewając o demencję starczą („rex, quasi anus aetate desiperet, derisit”), która tłumaczyłaby przesadnie wygórowaną cenę najpierw dziewięciu, a później sześciu oferowanych na sprzedaż ksiąg. Musiało wszakże być w jej spokojnym, stanowczym zachowaniu coś szczególnego, co zmusiło króla do zmiany stanowiska i zakupu trzech ostatnich zwojów. Zapewne mimo upływu czasu długowieczna kapłanka Apollina nosiła w sobie nadal ową godność, przed którą wiele stuleci wcześniej pochylał głowę Eneasze. Sybilla, która była wybranką boga i przewodniczką herosa, poprzez gest ofiarowania swej zapisanej w wyroczniach wiedzy ludowi rzymskiemu staje się jego opiekunką.

Co zaskakujące, malownicza i niebywale ekspresyjna scena sprzedaży ksiąg sybilińskich nie znalazła w oczach artystów dostatecznego uznania, by została utrwalona na płótnie (w odniesieniu do Tarkwiniuszy znacznie większą popularnością cieszyła się scena gwałtu dokonanego na Lukrecji oraz jej samobójstwo...). Toteż poza anonimowymi grafikami, zapewne o charakterze ilustracyjnym, a niekiedy również karykaturalnym scena ta w sztukach plastycznych właściwie nie funkcjonuje. Niemniej sprzedaż ksiąg ze świętymi wyroczniami to właściwie ostatni akord chwały Sybilli, która dopełniwszy w ten sposób swoich obowiązków jako wieszczka, mogła sposobić się do zakończenia swego ziemskiego, pełnego udręki bytowania, nadchodziła bowiem – jak napisał Wergiliusz – „Ultima Cumaei [...] iam carminis aetas” (*Ekloga* IV, 4).

WIEK ŻELAZNY – CZAS SCHYLKU

Ostatnie chwile życia Sybilli były różnie przedstawiane. Współczuciem dla kapłanki może napawać opis jej sponiewierania i degrengolady, który przekazał Petroniusz w swym *Satyrikonie*. Trymalchion chwali się bowiem w czasie uczty, że będąc w Kume, widział Sybillę, skurczoną tak bardzo, że mieściła się w butelce zawieszanej w wyroczni czy może w świątyni Apollina. A na pytania zadawane przez dzieci: „Sybillo, czego chcesz?”, odpowiadała, że pragnie umrzeć³⁵. Przygnębiające wrażenie potęgują jeszcze okoliczności, w których toczy się rozmowa, bowiem opowieść Trymalchiona zostaje przerwana pojawieniem się tacy z ogromną pieczoną świnią, którą biesiadnicy są zdecydowanie bardziej zainteresowani niż smutną wieszczką z Kume. Satyryczny charakter utworu, jakim jest dziełko Petroniusza, uzasadnia oczywiście w pełni takie potraktowanie motywu Sybilli, zdegradowanej tu do roli zabawki dziecięcej, przedmiotu uciechy i żartów. Jej niegdyś dumna postać, obiekt zachwyty i podziwu, teraz zapewne karykaturalnie pokurczona, zostaje wystawiona na widok

³⁵ „Nam Sibyllam quidem Cumis ego ipse oculis meis vidi in ampulla pendere, et cum illi pueri dicerent: «Sibilla, ti thelis?», respondebat illa: «apothanin thelo»”, Petronius, *Satyricon* 48.

publiczny, spospolitowana, odarta z *sacrum*. Ta ostatnia odsłona losów Sybilli jest najbardziej tragicznym aktem jej historii, bowiem wieszczka płaci tu z nawiązką za wypowiedziane nieopatrznie w młodości życzenie i odrącenie zalotów Apollina.

W *Metamorfozach* Owidiusza Sybilla sama przepowiada sobie taką własnie przyszłość: „Przyjdzie czas, gdy dni długie obkurczą moje piękne ciało, gdy członki zzarte przez starość utracą swój ciężar i patrząc na mnie, nikt nie uwierzy, że mogłam spodobać się bogu. Może i Feb zaprzeczy, że mnie kochał, a nawet nie pozna...”³⁶. Być może to wyrok boga, który skazał Sybillę na mękę wielowiecznego istnienia, będzie musiał rozstrzygnąć o jej trwaniu lub zniknięciu. Gdy i on już nie rozpozna swej dawnej ukochanej, jej ciało przestanie istnieć, a pozostanie po niej tylko głos, przeznaczony przez *fatum* wieszczy głos, dla którego zrezygnowała przed wiekami z przywilejów boskości: „usque adeo mutata ferar nullique videnda, / voce tamen noscar, vocem mihi fata relinquunt” (*Metamorphoses* XIV, 152–153)³⁷.

Tadeusz Zieliński prezentuje również inną, erytrejsko-kumańską legendę o Sybilli, której zakończenie pozwala wieszczce osiągnąć spokój śmierci. Wedle tej historii Apollo przyobiegał Sybilli, że będzie żyła tak długo, dopóki nie zobaczy swej ojczystej ziemi, którą miała być Erytrea. Wówczas wieszczka przeniosła się do Kume, gdzie wiodła długie i coraz mniej radosne życie, którego nie mogła jednak zakończyć, gdyż nie miała sił na powrót do ojczyzny. Erytrejczycy, dowiedziawszy się o tym, posłali jej list zapieczętowany glinianą pieczęcią. Ta mała cząstka ojczystej ziemi sprawiła, że Sybilla mogła wyzwolić się z więzów znienawidzonego życia³⁸.

ODRODZENIE – EPOKA CHRZEŚCIJAŃSKA

Mit Sybilli, zgodnie z zapowiedzianym przez nią samą wielkim powrotem i odrodzeniem świata po zagładzie wieku dziesiątego, przybrał nowe oblicze w epoce chrześcijańskiej. Wraz z dziewięcioma innymi Sybillami stanęła obok proroków Starego Testamentu, by wieszczyc chwałę mającego się narodzić Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. W chrześcijańskiej ikonografii otrzymuje różne atrybuty: muszlę (jako symbol narodzin Chrystusa), chorągiew rezurekcyjną lub

³⁶ „tempus erit, cum de tanto me corpore parvam / longa dies faciet, consumptaque membra senecta / ad minimum redigentur onus, nec amata videbor / nec placuisse deo; Phoebus quoque forsitan ipse / vel non cognoscat vel dilexisset negabit” (*Metamorphoses* XIV, 147–151).

³⁷ Echo tych wersów z Owidiuszowych *Metamorfoz* pobrzmiewa w opisie zejścia Eneasza do podziemia zawartym w *Punica* Siliusza Italicusa i wypowiedzianych tamże słowach Sybilli: „«Aetherea fruerer cum luce, haud segniter» inquit / «Cymaeo populis uox nostra sonabat in antro»” (*Punica* 13, 497–498).

³⁸ Cf. Zieliński 2001: 181.

księgę³⁹, jak na fresku Andrei del Castagno w kościele św. Apollonii we Florencji, gdzie zapowiada narodziny Jezusa. Piękna, wyniosła, dumna – o wiele bliższa duchowi pogańskiego pierwowzoru, niż ta wymalowana przez Michała Anioła na sklepieniu Kaplicy Sykstyńskiej. Jednak chrześcijańskie życie mitu Sybilli i przemiany jej wizerunków w sztuce kościelnej to temat na odrębne rozważania.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Aulus Gellius, *Noctium Atticarum libri XX*, ed. C. Hosius, Lipsiae 1959.
 P. Ovidius Naso, *Fastorum libri VI*, ed. R. Merkel, Lipsiae 1884.
 P. Ovidius Naso, *Metamorphoses*, ed. W.S. Anderson, Stutgardiae et Lipsiae 1998.
 Petronius Arbitr, *Satyricon*, ed. K. Müller, München 1961.
 Silius Italicus, *Punica*, ed. J.D. Duff, vol. II, London 1950.
 P. Vergilius Maro, *Bucolica; Georgica*, ed. R. Sabbadini, A. Castiglioni, Torino 1970.
 P. Vergilius Maro, *Aeneis*, ed. G.A. Koch, Lipsiae 1850.
 P. Vergilius Maro, *Eneida*, przeł. i opr. Z. Kubiak, Warszawa 1998.

OPRACOWANIA

- Eliade 1998: M. Eliade, *Mit wiecznego powrotu*, tłum. K. Kocjan, Warszawa 1998.
 Gillmeister 2009: A. Gillmeister, *Strażnicy ksiąg sybillińskich*, Zielona Góra 2009.
 Kubiak 1997: Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997.
 Piętka 2009: R. Piętka, *Profetyzm i historia. Temat Sybilli w literaturze dawnej i dwudziestowiecznej*, w: *Narracja, historia, fikcja. Dawne kultury w historiografii i literaturze*, red. Ł. Grützma-cher, Warszawa 2009, 169–180.
 Poucet 2008: Jacques Poucet, *Les Tarquins, les Livres Sibyllins et la Sibylle de Cumae: entre Tradition, Histoire et Imaginaire*, „Folia Electronica Classica” 16, (2008). <http://bes.fltr.ucl.ac.be/FE/16/TH16.html>
 Słoma 2000: R. Słoma, *Sybille*, Kraków 2000.
 Zieliński 2001: T. Zieliński, *Religia Rzeczypospolitej Rzymskiej*, Toruń 2001.

QUEM DII DILIGUNT, NON SEMPER ADOLESCENS MORITUR – THE CUMAEAN SYBILL AND HER IMAGES THROUGH THE CENTURIES

Summary

The text is focused on the ancient literary images of the Cumaean Sibyl, one of the most known and mysterious figures of the Roman mythology. Described by Vergil and Ovid in their monumental epic poems, mentioned also by other Roman writers (like Aulus Gellius, Petronius, Silius Italicus) Sibyl from Cumae became a symbol of longevity of Rome and of the Roman culture

³⁹ Cf. Słoma 2000: 32–33.

and a guarantee of its successful existence. According to the mythological tradition, Sybil's appearance was changing during her thousand-year-long life from a resplendent beauty, who was desired by Apollo, to a flabby old woman, dreaming about her own death. In this context the Roman prophetess could be interpreted as a personification of the passing human nature, ruled by the cycle of the returning eras (the Gold Era, the Silver Era, the Bronze Era and the Iron Era). The tragedy of Sybil, who was mortal, but could not die, trapped in her weak human body, firstly inspired Roman poets. Later their poems became an inspiration for many painters (for example Salvator Rosa, Guercino, Domenichino, Jan Breughel the Elder, William Turner) who recreated the Cumaean prophetess, giving her a new silent life in the art galleries all over Europe. Their masterpieces correspond with the ancient tradition underlining her agelessness.